

POLSKA WALCZĄCA

ŻOŁNIERZ POLSKI NA OBCYZŹNIE

FIGHTING POLAND — WEEKLY FOR THE POLISH FORCES — PRICE TWOPENCE

Wychodzi co tydzień.

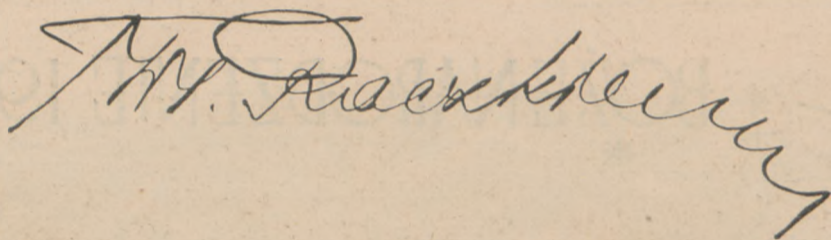
Dnia 21-28-go grudnia 1940r.

Rok II. Nr. 41-42

ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE DLA ŻOŁNIERZY

za pośrednictwem naszego pisma przesłali
P. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Władysław Raczkiewicz

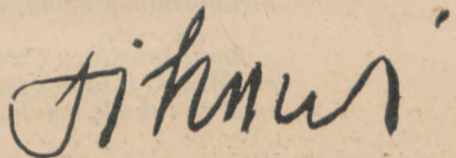
ŻYCZĘ WAM ŻOŁNIERZE, ABYŚCIE DUMNI Z NASZEGO NIEUGIĘTEGO NARODU JUŻ RYCHŁO ZANIEŚLI RYCERSKĄ CHWAŁĄ OKRYTE, ZWYCIĘSKIE WASZE SZTANDARY DO STĘSKNIONEJ ZA WAMI POLSKI.



Naczelnny Wódz General Władysław Sikorski

W DNIU WIGILIJNYM, KTÓRY ZAWSZE BYŁ W POLSCE DNIEM RADOŚCI, A DZISIAJ JEST TYLKO DNIEM NADZIEI I NIEZACHWIANEJ WIARY PRZESYŁAM WSZYSTKIM ŻOŁNIERZOM POLSKIM, WALCZĄCYM I GOTOWYM DO WALKI — NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA, ABY TE ŚWIĘTA BYŁY OSTATNIMI, JAKIE MUSIMY OBCHODZIĆ POZA GRANICAMI RZECZYPOSPOLITEJ.

WIERZE GŁĘBOKO, ŻE NADZIEJE NASZE SIĘ SPEŁNIA—I ŻYCZĘ WAM WYTRWANIA W TRUDNYCH, LECZ JAKŻEŻ ZASZCZYTNYCH OBOWIĄZKACH ŻOŁNIERZA. PRAWDA I SPRAWIEDLIWOŚĆ MUSZĄ ZWYCIĘŻYĆ I NOC BOŻEGO NARODZENIA BĘDZIE W PRZYSZŁOŚCI — JAK BYŁA PRZEZ TYLE WIEKÓW — RADOSNYM ŚWIĘTEM WOLNEGO I WIELKIEGO NARODU.



P. Przewodniczący Rady Narodowej
Stanisław Mikołajczyk

ŻOŁNIERZE!

ŁAMIĄC SIĘ Z WAMI OPLATKIEM, ŻYCZĘ WAM—W IMIENIU RADY NARODOWEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ, BY ZAPOWIEDZI PANOWANIA POKOJU, MIŁOŚCI I SPRAWIEDLIWOŚCI, KTÓRE WAM W NOC WIGILIJNĄ PRZYNIESIE BOŻA DZIECINA ZIŚCIŁY SIĘ JAK NAJRYCHLEJ.

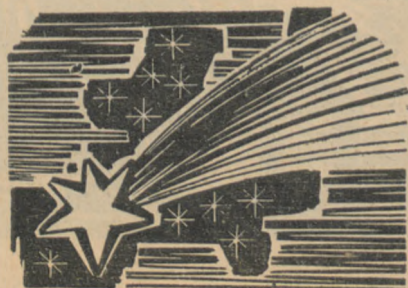
SZCZYT POWODZENIA SPRAWCÓW WOJNY—SIEWCÓW GWALTU I NIENAWIŚCI JUŻ MINĄŁ. CZEKA NAS JEDNAK JESZCZE OGROM WYSILKÓW.

ŻYCZĘ WAM, BYŚCIE DO TEGO MAKSYMALNEGO UDERZENIA NAJLEPIEJ SIĘ MOGLI PRZYGOTOWAĆ, BY KSZTAŁCĄC ZARÓWNO DŁOŃ, JAK I UMYSŁ, CHARAKTER I DUCHA, DOBRZE PRZETR WALI CIĘŻKI OKRES WYCZEKIWANIA.

ŻYCZĘ WAM ŻOŁNIERZE UMIEJĘTNOŚCI MIŁOWANIA PRZEŁOŻONYCH, JAK ŻYCZĘ WASZYM PRZEŁOŻONYM, BY ZAWSZE, PRZY ZACHOWANIU POTRZEBNEJ DYSCYPLINY—WIDZIELI W WAS BRACI—SZANOWALI WASZĄ GODNOŚĆ LUDZKĄ I OBYWATELSKĄ. BYŚCIE—ZZYWSZY SIĘ—IDĄC NA DECYDUJĄCY BÓJ—JEDNĄ TWORZYLI CAŁOŚĆ—JEDNYM DUCHEM OWIANĄ — JEDNYM PRAGNIENIEM PRZEPOJONĄ.

ŻYCZĘ ARMII POLSKIEJ PEŁNEJ WIARY W ZWYCIĘSTWO I PRZEKONANIA, ŻE PO OBALENIU PANOWANIA GWALTU I NIENAWIŚCI—PO ZWALCZENIU WINNYCH WOJNY DYKTATUR—TAK W POLSCE—JAK I NA CAŁYM ŚWIECIE, PEŁNĄ PODSTAWĄ WSPÓŁŻYCIA—BĘDĄ CHRYSZTUSOWE ZASADY POKOJU — MIŁOŚCI — WOLNOŚCI I SPRAWIEDLIWOŚCI!

Stanisław Mikołajczyk
Przewodniczący Rady Narodowej



Angielski Xmas



Żołnierze przed choinką w katedrze Świętego Pawła w Londynie

Angielski Christmas—w skrócie Xmas—jest dosyć osobliwą mieszanką dla przybysza z kontynentu. Przyszycy do uroczystych świąt, świąt rodziny, typu tego co w Polsce, w krajach skandynawskich czy w Szwajcarii, przybysz spędzający tu Christmas po raz pierwszy (szczególnie w mieście), napewno nie będzie czuł się swojo w atmosferze angielskiej. Trzeba jednak uprzytomnić sobie powody, dla których Christmas angielski nie ma w sobie ciepła i intymności naszych świąt, względnie świąt obchodzonych w Europie środkowej, północnej lub południowo-wschodniej.

Musimy zrozumieć, że najpiękniej świąta Bożego Narodzenia obchodzone są w krajach o tradycjach katolickich i że kraje protestanckie już w znacznie mniejszym stopniu mają kult dla tych świąt. Stały się one niejednokrotnie zanadto "świeckie," a mniejsza serdeczność czy pewna oficjalność życia domowego sprawia, że tracą one wiele z ciepła tak znamiennego dla Bożego Narodzenia krajów katolickich.

W Anglii protestantyzm i purytanizm sprawiły, że położono tłumik na uczucia, że zgaszono wiele ciepła wyrazu, że stonowano wiele barw. Ten wpływ purytanizmu na sztukę angielską jest widoczny; muzyka angielska otrzymała z rąk purytanizmu cios na wiele lat. Ale po dziś dzień istnieją świadkowie tych barwniejszych czasów: koledy, czyli carols, z doby elżbietan-skiej przeważnie, piękne językowo, suto porównaniami, wdzięczne melodia. Wiele z tych "Christmas carols" drzemało przez lata aż dopiero w latach ostatnich, wraz z nawrotem do dawnych piękności sztuki i literatury angielskiej, odrodzeniem smaku dla rzeczy muzycznej i dla pieśni—odgrzebano rozliczne koledy. Dzisiaj są one wykonywane na koncertach, w kościołach. Koledy te niejednokrotnie przypominają tematyką nasze koledy, chociaż nie są ani tak rzewne, ani tak melodyjne.

Purytanizm sprawił, że świąta Bożego Narodzenia są w Anglii znacznie bardziej "sztuczne" i "urzędowe," niż w Europie środkowej, aniżeli w Polsce. Zwyczaj ustawiania drzewka jest w Anglii rzeczą nanieśioną—wtórną: przy-

szedł ten obyczaj z Niemiec. Uznano drzewko za piękny motyw dekoracyjny i pojawia się dzisiaj ono w licznych domach angielskich. Przeważnie jednak jest to drzewko "salonowe"—w donicy, anemiczne i drobne, niepodobne do smukłych polskich drzewek, strzelistych "chojar." Zdobione jest ono także raczej szablonowo. Kupuje się gotowe ozdoby,—od tego są rozmaite Woolworthy,—gotowe pakietki za parę groszy. Świeczki montuje się przeważnie elektryczne; doniedawna jeszcze nie łatwo było dostać w Londynie lich-tarzyków do świeczek. Domowe ozdoby, robienie—jak to jest w zwyczaju w Polsce—rozmaitych łańcuchów, gwiazd betlejemskich itd, co daje tyle radości i otacza drzewko atmosferą oryginalności, własnej pomysłowości, w Anglii nie jest znane.

Jest rzeczą znamieną, że najbardziej zbliżone do świąt środkowo-europejskich w Anglii są te domy, które znały Europę z lat podróży i bytowania na kontynencie. W rodzinach, które przebywały latami w Szwajcarii, Skandynawii, czy w Niemczech w rzeszach tych, co spędzali narciarskie święta w Austrii—obudził się smak dla cieplejszych, przytulniejszych, bardziej serdecznych niejakich świąt, aniżeli te, które dyktuje obyczaj angielski.

Do tego zwrotu przyczynia się również fakt, że katolicyzm staje się co raz bardziej żywotną siłą w Anglii, że tęsknoty za katolicyzmem budzą się co raz częściej w tym kraju i że od czasu wojny światowej zaznacza się w Anglii prąd, dążący do "ożywienia uczuć," do obudzenia wrażliwości, do niepogębiania odruchów serdecznych. Literatura okresu powojennego walczy wielokrotnie (by przypomnieć tylko wielkiego Johna Galsworthy) z oschłością serca, z atamowaniem uczucia.

Anglia nie zna wieczery wigilijnej, która dla każdego Polaka jest symbolem religijnym i rodzinnym, najściślej zespólnym. W Polsce słowo "wilia" jest czymś tak oczywistym, czemś tak powszechnym, tak wrośłym w nasz język i obyczajowość, że nie zastanawiamy się nieraz nad pochodzeniem tego słowa—nie zdajemy sobie sprawy, że wilia i wigi-

lia oznacza przeddzień. A zatem dzień 24-ego grudnia jest wilią właściwego święta: dnia 25-ego grudnia.

W Anglii dzień ten zwie się właśnie Christmas Eve: przed-dzień święta Bożego Narodzenia. Nie odznacza się on niczym specjalnym, niczym uroczystym, poza tym, że w dzień ten setki tysięcy Anglików rusza do swoich siedzib wiejskich—przed wojną zaś dziesiątki a może i setki tysięcy ruszały na—kontynent. Trudno sobie doprawdy wyobrazić czym była ta migracja świąteczna za czasów przedwojennych. Jeszcze w r. ub., kiedy otwarta była droga do Francji dziesiątki tysięcy jechały szlakiem przez Kanał La Manche albo szlakiem powietrznym do Paryża.

Christmas Day, u nas pierwszy dzień świąt, to jest właściwe święto angielskie. Jest to połączenie naszego św. Mikołaja z pierwszym dniem świąt. Dzieci znajdują rano w Christmas Day dowody pamięci Santa Claus (zdobnie imienia świętego biskupa): wiszą one w północzose przy kominku (w Polsce leżą nocy z 5-ego na 6-ego grudnia pod poduszkami dzieci). Pończochy są oczywiście mniejsze i większe, bardziej lub mniej pękate. Przy pierwszym śniadaniu starsi znajdują dary na stole: opakowane są one w papier barwny, czerwony lub zielony. Rozwija się i rozpakowuje te dary wśród radosnych okrzyków i zachwyłów. Pożem rodzina zasiada do uroczystego pierwszego śniadania.

Christmas dinner albo Christmas Feast przypomina swoim menu francuski reveillon. Musi być zatem indyk, paradny turkey,—w tym roku będzie go mniej i będzie mocno słony w cień. Poza-tem koroną stanowi Xmas pudding, który w dworach albo w wielkich restauracjach robi się nieraz na parę tygodni przed Christmas Day. Pudding ten zapala się fioletowym płomieniem alkoholu i w glorii tego światła wnosi się go do pokoju.

Przy Christmas dinner obowiązują rygory ubrania: frak dla panów, suknie wieczorowe dla pań. Obserwuje się ten zwyczaj nawet w ściśłym gronie domowym. Mniej uroczyste należy pojawiać się przy stole w Xmas Eve Dinner—a więc w naszą wilię—połączoną wielokrotnie z tańcami.

Drugi dzień świąt czyli tzw. Boxing Day, to dzień uciechy i zabawy i to przeważnie poza domem. W czasach pokoju setki tysięcy mieszkańców Londynu wędrowało do teatrów, kin, cyrków. Bilety zamawiano się na miesiąc a nieraz dwa lub trzy na przód. Zabawy, rauty, tańce nadawały temu Boxing Day charakter karnawału. Wiele z tych zabaw nosiło tytuł Carnival Dance.

Dla Anglika Sylwester jest przedłużeniem okresu świąt. New Year's Eve, przeddzień Nowego Roku to zamknięcie okresu świątecznego wypoczynku.

Świąta Bożego Narodzenia oglądały w Anglii dwustronny niejako ruch: na wieś i zagranicę. Na wieś uciekało miasto—właściciele domków, majątków, rezydencji, country houses, manor houses i skromnych cottages, zaproszeni do tych uroczystych rezerwatów ciszy i starego obyczaju goście, członkowie rodzin bawiący poza Anglią, urlopowani żołnierze armii zamorskich. Zagranicę uciekali ci wszyscy, którzy nie posiadali rodzin, ale i wielu właścicieli domów wiejskich, którzy nie chcieli przyjmować w święta i pragneli spędzić Xmas na swój sposób. Anglicy jechali masowo do Francji, głównie na Riwierę, mniej w Alpy, częściowo w Pireneje. Dawniej tłumy jechały do Austrii, tysiące do Szwajcarii, dzięki ułatwieniom tzw. Swiss hotel plan, co umożliwiało podróż do Szwajcarii w okolice Interlaken, pobyt dziesięciodniowy z utrzymaniem i powrotną podróż za cenę zaledwie £10 (dziesięciu funtów szt.).

Trzeba znać Anglię przedwojenną, ażeby sobie uprzytomnić rozmiary tego ciągu na Boże Narodzenie. Samoloty na kontynent wykupione na miesiąc przedtem, sleepingi na Riwierę także, statki przez Kanał przepelnione, wszystkie trains de luxe i flèches d'or, golden arrows czy blue trains zajęte zamówieniami biur podróży. Wydatki Anglii w okresie Xmas rosły niebywale—obró-



Chłopcy śpiewają na chórze jednego z kościołów londyńskich

banknotów wzrastał nieraz o 150 milionów ft. szt. albo i więcej. Poczta musiała nieraz segregować po 10 milionów paczek i dziesiątki milionów listów i kartek.

Pamiętajmy, że w Anglii pisze się życzenia setkami; przed Xmas wiele rodzin zasiada na specjalnej sesje, ażeby podać temu zadaniu. Pośyla się bowiem Xmas greetings do wszystkich bliskich i dalszych znajomych. Jeżeli na parę dni przed Xmas poznałeś Anglika a zna on twój adres, to istnieją wszelkie szanse, że otrzymasz od niego życzenia.

Wydatki na pocztę wkraczały w Anglii w cyfry dla Polaków zgoła niepojęte—podobnie jak ilości paczek, albowiem obdarowywać się trzeba. Nawet biedni obdarowują się—korzystając z faktu, że pomysłowe sklepy angielskie mają do wyboru i do koloru dary po każdej cenie i to już zapakowane do Szwajcarii w okolice Interlaken i ofrankowane (trzeba tylko wypisać adres). Normalnie poczta dobierała po 30,000 urzędników na okres Xmas, ażeby dać sobie radę z zalewem poczty—obecnie wystosowano apel do krewnych, rodzin, a nawet "sweethearts" urzędników i urzędniczek poczty by zgła-

szali się w biurach Post Office: praca jest dla tysięcy.

Ilości wozów pocztowych kursujących po miastach były potrojone, niekiedy było ich 5 razy więcej. Poczta urządzała się w ten sposób, że przed świętami wypychała listy i paczki na kontynent i w kraje zamorskie (na każdej poczcie widniały wykazy statków jadących do dominiów i kolonii a zabierające pocztę na Xmas). Jeżeli zatem ktoś z kontynentu napisał na parę dni przed Xmas do znajomych w Anglii, przychodziło to dobrych parę dni po Xmas—albowiem po świętach poczta, zabierała się do wpływów. . . . Inaczej nie dano by sobie rady z potopem poczty.

Tak to wygląda (a raczej wyglądał) Christmas angielski—mieszanka purytanizmu, wpływów francuskich, naleciałości niemieckich, tęsknot kontynentalnych, mieszanki święta wsi i włości zagranicznej—inne Poże Narodzenie, noszące raczej charakter wakacji, aniżeli uroczystości, odarte z wielu sentymentalnych więzów i wspomnień; urocy dla Anglików; dla ludzi z kontynentu—doświadczenie, do którego niezbyt łatwo się przyzwyczaić.

Antoni Jawnuta



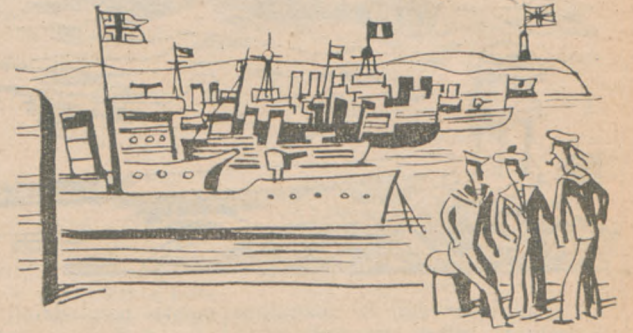
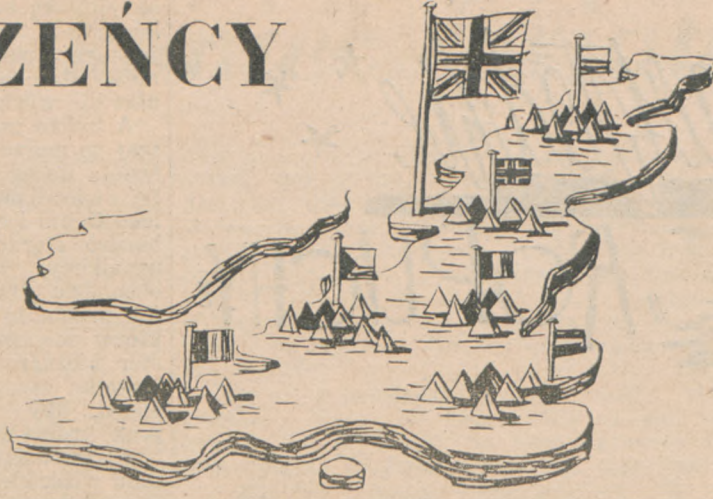
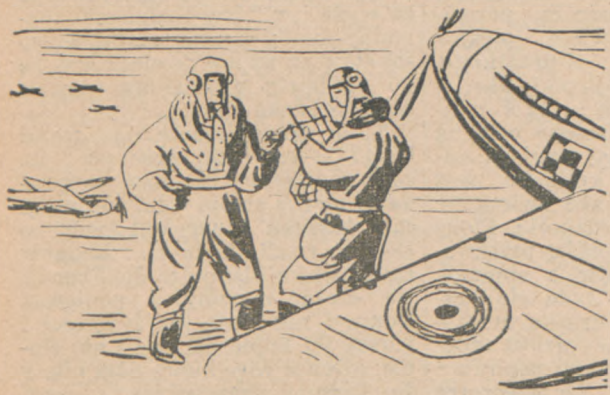
W tej północzose coś się zmieści

SPRZYMIERZEŃCY

W. BRYTANII

Współdział Sprzymierzeńców Wielkiej Brytanii w walce o wolność Europy i świata zaznacza się na lądzie, w powietrzu i na morzu.

materiału wojennego zależy prowadzenie wojny i doprowadzenie jej do zwycięskiego końca. Współdział Aliantów Wielkiej Brytanii w tym zakresie jest bardzo znaczny, zwłaszcza zaś norweskiej marynarki handlowej, która jest najliczniejsza i rozporządza statkami



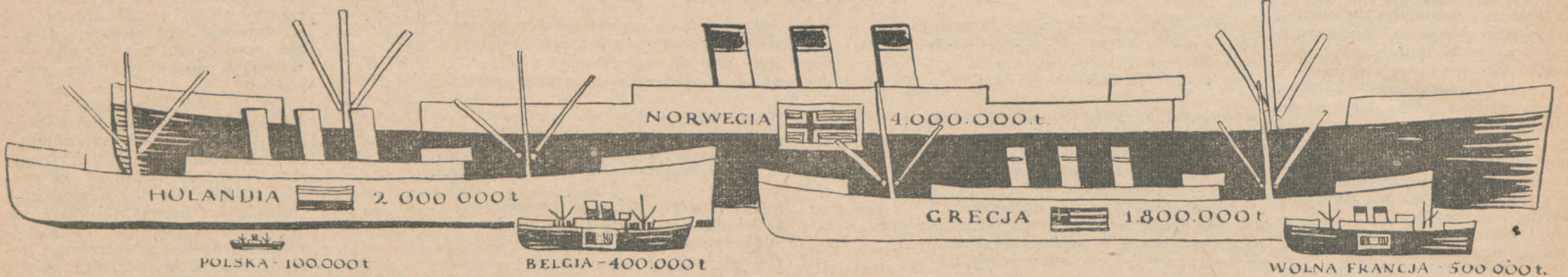
która jest ośrodkiem walki, walczą na Bliskim Wschodzie i w Afryce. Wśród tych armii Polacy zajmują odcinek frontowy na wybrzeżu Szkocji, są czynni na froncie afrykańskim. Lotnictwo sprzymierzone, przede wszystkim polskie,

odgrywa znaczną rolę, jeśli można było stwierdzić, że Polacy mają na swoim koncie 10% samolotów straconych nad Londynem.

Okrety wojenne: Polski, Holandii, Norwegii i Wolnej Francji, chociaż ilościowo nie dadzą się porównać z flotą Wielkiej Brytanii, skutecznie z nią współpracują. Chlubne świadectwo tej współpracy dały jednostki polskiej marynarki wojennej, przede wszystkim łódź podwodna "Orzeł."

Ogromne znaczenie ma pomoc marynarki handlowej państw sprzymierzonych. Od dowozu surowców i

najbardziej nowoczesnego typu. Sama Wielka Brytania dysponuje jedną trzecią całkowitego tonnażu światowego, razem ze Sprzymierzeńcami — ma na swoje usługi aż połowę wszystkich statków handlowych świata.



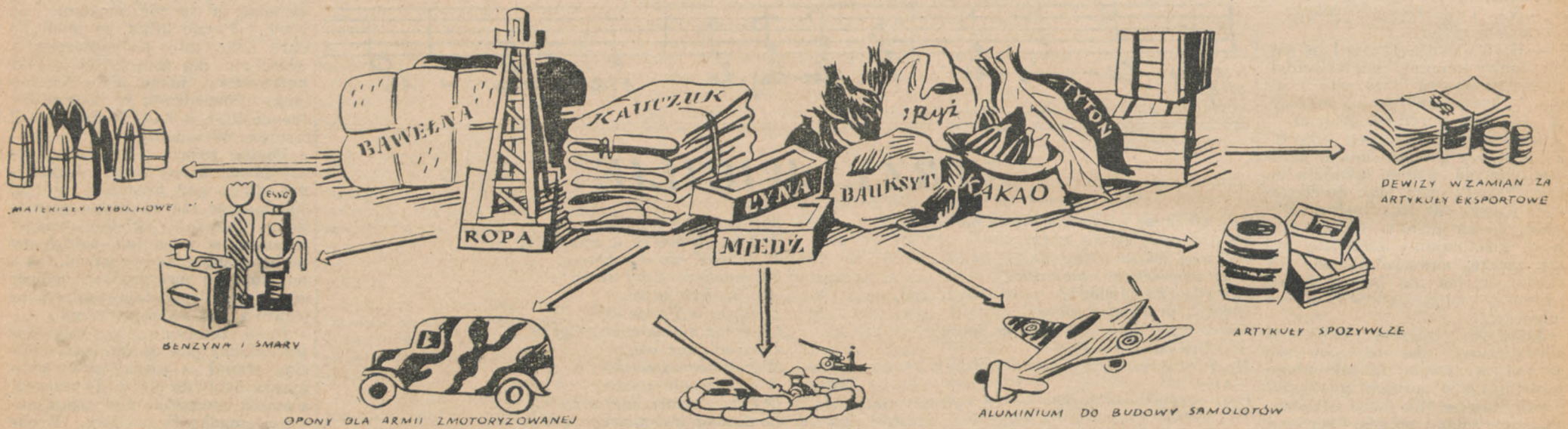
DZIĘKI WSPÓŁPRACY MARYNARKI HANDLOWEJ ALIANTÓW, ANGLIA DYSONUJE POŁOWĄ WSZYSTKICH STATKÓW NA CAŁYM ŚWIECIE

Obok pomocy w ludziach, w sprzeczce morskiej ważną jest pomoc w materiale, potrzebnym do produkcji wojennej. Przy boku Imperium Brytyjskiego stoją olbrzymie imperia kolonialne Holandii (Indie Wschodnie i Zachodnie), Belgii (Kongo) oraz Wolnej Francji (Afryka Równikowa). Każdy z tych obszarów jest siedem razy większy od Wysp Brytyjskich. Ich bogactwa są olbrzymie. Alianci wspólnie dysponują całą światową produkcją kauczuku, wielkimi zasobami nafty i wszystkich innych surowców pierwszorzędnej wagi. Nadto eksport z kolonii sprzymierzonych przynosi dewizy, tak potrzebne dla zakupu materiałów wojennych w krajach neutralnych.



IMPERIA KOLONIALNE HOLANDII, BELGII ORAZ WOLNEJ FRANCJI SĄ 21 RAZY WIĘKSZE OD WYSP BRITYJSKICH

Niezmiernie ważną jest dla Anglików możliwość korzystania z szeregu baz Aliantów. N.p. Afryka Równikowa umożliwia komunikację w poprzek Afryki i może się okazać niezmiernie pożyteczną jako punkt wyjścia ataków flankowych na włoską Libię i Abisynię. Pod względem strategicznym świeżo uzyskane greckie bazy morskie i lotnicze są oczywiście najważniejsze. Dzięki nim całe Włochy leżą w zasięgu lotnictwa i floty brytyjskiej. ...Jakby bazę moralną stanowią uciśnione ludy Europy — olbrzymi milczący sprzymierzeniec. Miliony Polaków, Czechosłowaków, Holendrów, Norwęgów, Belgów czekają na chwilę, żeby powstać przeciwko bestii hitlerowskiej. Tymczasem przez bierny opór, pracę podziemną, sabotaż, współdziałają w walce i pośrednio przyczyniają się do zwycięstwa Aliantów nad hitleryzmem.

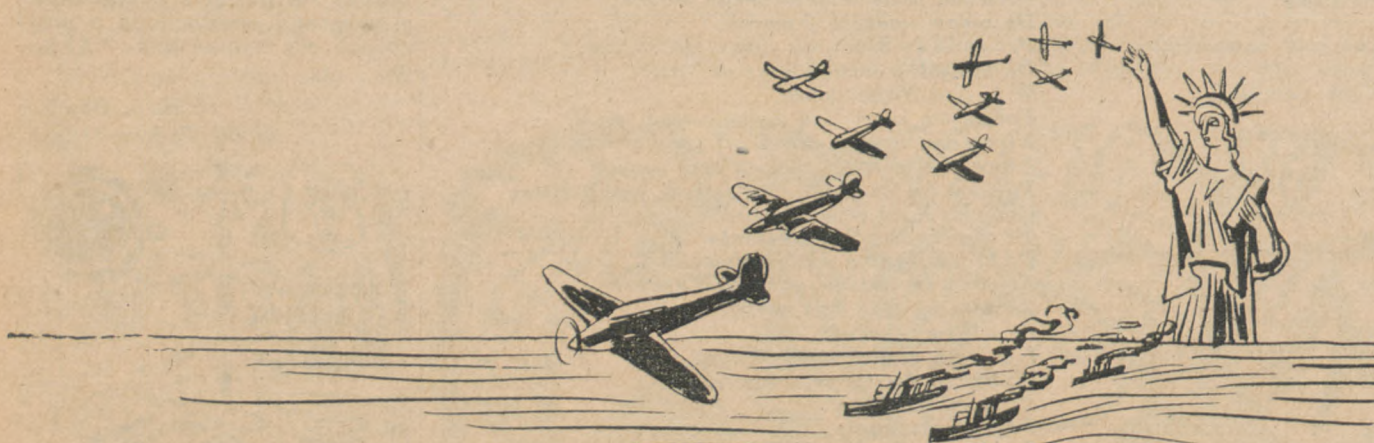


KOLONIE SPRZYMIERZONE DOSTARCZAJĄ WIELU ZASADNICZYCH SUROWCÓW I ZASILAJĄ FUNDUSZ WOJENNY

Mówiąc o sprzymierzeńcach Wielkiej Brytanii nie należy zapominać o Stanach Zjednoczonych — państwie,

które oficjalnie jest neutralne, ale udziela jej wydatnej i cennej pomocy w materiale wojennym. Już w najbliż-

szych miesiącach pomoc ta może w sposób rozstrzygający zaważyć na szali wojny. Stany Zjednoczone



Ameryki Północnej, najbogatszy i najbardziej uprzemysłowiony kraj na kuli ziemskiej zaczyna przestawiać

swoje olbrzymie warsztaty — których możliwość wytwórcza jest prawie nieograniczona — na stopę wojenną, a amery-

kańskie samoloty i torpedowce już dziś dają nam znaki naszym nieprzyjaciółom w powietrzu i na wodzie.

Ułożyli i rysowali Lewitt i Him

Z życia obozów

Wigilijna warta

Brrr... zimno, ale nie takie jak u nos! Psiojucha nawet zima u nos jakoś lepo.—Zaraz, jak se tak stane, to tu słonko zachodzi, to znaczy, że na lewo wschodzi, aha to znaczy jak tak stane to tu na lewo nazywa będzie chatupa, akurat jak ta gwiazda bedom góra, a tu kościół, a w dolince rzyka.

Oprócz zimna wszystko jak u nos, a nawet ludzie te szkoty takie dobre jak nasi. Pamiętam jak ino pirsu gwiazda zaśwyciła Franek przylatywał z obory i wrzescoł, że już można zaczynać jeść. Działy przed wigilijom leciały do plotu i na chybił trafił łapały pirsy lepsy kolek i z tego se wróżyły, że jak która złapi łośwy to na nowy rok sie wydo i będzie miała męża kawalyra, jak wyrzbowy to gdwca jak olupiony ze skóry to dostanie takiego co jom będzie ino ciągiem proł i tupił ze skóry.

A późni wieczero, ej dobro była a kluski z makiem a piyroggi z kapustom, a grochówka, a cedznieł-jakie cejca z cejcem, ze cłek nie wiedziol za co piyruwy chytać. Matusia co przyniesła miske z jodlem, to kładła na opłatek, jak sie przyklepił, to se wróżyła, że to jodło najłepi się urodzi w lecie. Ciesyło sie matcysko, bo do každy miski z jodlem, co my z Frankiem lubieli przyklejony był opłatek tylko do kapusty, przy który Franek zawse rozsuwol nose, nie był przyklepiony. Matusia sie zasmucila, ze nie będzie ale była, na psa urok, jak końskie lby, ino ze i tak pociechy z ni nie było, bo jom niemcy bombami spraty, bo se myśleli ze to wojsko.

O północe tak wyfutrowani posłimy do stajni kaj woty stoły i legli pod zlobem, bo tata pedzieli, ze bydló w te nocke bożom gwarzy. Ze ino kukulka wykukala północ uslyselimy, jak sie tata gramolili po drabinie na powale. Nos smiyh zebrot, a i złośc troche, bo choćy ta ojca lubieli i ojciec nos to ta dziwoek byli i nie chcieli sie zgodzić, coby sie Franek z Kasiom ozenil i zapisywoł mu ino dwa morgi pola. Cekomy tak pod zlobem, tata sapiom, woty tys.

tak jo udaje wola i godóm—bee... Krasny bee... coś mi sie widzi ze z nasem gospodarzem źle... beeee... Lysy i mnie sie tak widzi, ze jak sie nie zmieni to go powieziemy w nowy rok na Jadamowom role beee... uwzion sie na Franka, a Kasia przecie dobro będzie żona, a on nie dwóch mor-

gów, ale dziesięciu wot chlop, bee... Tata zaklął az sie woty zdrygły, ale na nowy rok zapisali Frankowi Zolesie, Pastyrnik i Uwrocie i z Kasiom sie pozwolili ozenic. Dobry ociec był, a jak się gniewali to sie im wśiska trzęsty jak panu kapitanowi kiej romteresi na nos,

a jak sie rozrzewnili to tak, jak nas szef wśiska ino targali a krzákali. Ej Boze, pamiętom krzákali tata w ostatniom wigilij kiej sie z nami tomali opłatkem, zycyli mi dobry baby, takom jak matusia i zebym był pracowity, dorobiol i wójtem ostol, Tatusiu Matusiu!

naraziem się dorobiol starszego ulana, a wnetki sie dorobie tego do cego tu každy żołmirz w Szkocji i wy napewne wdychocie.

Choć z daleka, ale mnie uslysy-cie, więc Wom życe tak jak casem matus mi godala "jak ci biyda będzie to ino zacis zęby i pięści a skup sie w sobie a zaprzyj sie a wytrzymos i docekos sie cego chce." Matusiu wiem, ze nimocie grochówki, ani piyrogów w te wigilijom, ale wnetki na mojem weselu sie odbijemy ze z tydzień bedziwa ino stękać.

Rozmysłania Józusia przerwał śpiew...

Bóg się rodzi moc truchleje
Pobłogosław Polsce Boże
Niech nadzieja zajaśnieje
Niech wolności zejda zorze
Znekana i w kir spowita
Wskrzęś Ojczyznę okryj chwałą
A słowo Ciałem się sta o
I mieszkalo między nami.

Z obozu polskich, żołnierzy w Szkocji plynęła pieśń tak, jak tam daleko z tego małego kościolka w Polsce. Melodia ta sama, ale słowa... tych nie śpiewają głośno, jeno dusza kłęcząc jak w tej chwili Józus prosi o jedno i to samo Boga Nowonarodzonego, co wszystko może.

Józus spod Wydarty



Marian Smarzewski: W stajence

PRZED STAJENKĄ

Przed Stajenką ubożuchną
skłómy się ładnie.
Zapomnijmy, że ktoś jutro
kogoś okradnie,
zamorduje, zabombuje—
a może... może
w ludzi znów się zmienia zbóje,
o, dobry Boże!

JASNA GWIAZDECZKO

Jasna gwiazdeczko w wysokim
niebie,
blyszczące oko Bożego raję,
daj nam przy białym opłatku chlebie
spojrzeć przez chwilę na bliskich w
kraju.
Wzrok im rozjaśnić naszym orężem,
pokażać, żeśmy do zwycięstw zdolni,
i tak powiedzieć: że nie polężem,
dopóki oni nie będą wolni.

Antyk

REDAKCJA "POLSKI WALCZĄCEJ" PRZESYŁA NAJLEPSZE ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE I NOWOROCZNE CZYTELNIKOM, WSPÓŁPRACOWNIKOM I PRZYJACIOŁOM PO TEJ I TAMTEJ STRONIE KANAŁU, PO TEJ I TAMTEJ STRONIE OCEANU.

LIST ŻOŁNIERZA

Niechaj w pierwszych słowach listu,
Ojcie, Matko, Siostró, Żono,
Pochwalony będzie Chrystus
Matka Boska, pochwaloną,
O najdrożsi! Z mojej drogi
Wiele listów Wam wystalem,
Czy z nich który w Wasze progi
Doszedł—nie wiem?

Sercem całym
Jestem z Wami. W dnie i noce
Myślę o tym, jak żyjecie
Zniewoleni przez złe moce
Co bezkarnie rządzą w świecie.
W tę niedzielę, jakżeż z Wami
Chciałbym razem do kościoła
Iść polnymi ścieżkami
Wśród szumiących zbóż dokola!

Jakżeż chciałbym tam dziś z Wami
Kłęcząc w chwili podniesienia
I stać razem z organami pod niebiosą swoje
picnia!... Biegącego do swej chaty—
Jakżeż chciałbym cichą nocą
Na chatupy siadłszy progu

Patrząc w gwiazdy co migocą
Takie, zda się bliskie Bogu...
Chciałbym... Chciałbym...
Teraz mogą

Tylko tęskne myśli moje
Do was płynąć duchów drogą.
Więc dlatego codzień roje,
Ich wysyłam w wasze strony.
Ani góry, morza, lasy,
Ani czasu bieg szalony,
Ani innych światów krasny
Nie zdołają w mej pamięci
Zetrzeć nawet pyłóv ziemi,
Które wiatr po drogach kręci
Podmuchami gwałtownymi
I choć los mi zmieniać każe
Prawie co dzień ścieżki życia
I prócz smutku nie mi w darze
Nie dał dotąd do wypicia,
Bądźcie pewni, że gdy minie
Zima, a nadejdzie lato
Mnie ujrzycie na drożynie
Biegącego do swej chaty—

Paweł Kulesza

Obóz Polski.

Echo wizyty

Dnia 4 bm. kpt. McGregor ze Scottish Command wręczył decy Hgo Korpusu pamiątkową skrzynkę srebrną jako dar od brytyjskich i amerykańskich korespondentów wojennych, o których wizycie pisaliśmy obszernie w nr. 38 "Polski Walczącej";

Napis na skrzynce brzmi: "Niech żyje Polska! Od korespondentów wojennych Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych—oficerom Korpusu Polskiego w Szkocji w podzięce za ich gościnność i serdeczność. 10. XI. 1940."

Wręczając skrzynkę kpt. Gregor zameldował, że ma ona już swoją historię. Mianowicie napis na tej skrzynce wyrzuty był w Edinburghu przez pracownika jednej z tamtejszych firm jubilerskich. Celem wykończenia skrzynki a mianowicie wyłożenia jej drzewem cedrowym przesłano ją do Birmingham. W tym czasie Birmingham był głównym celem bombowców niemieckich i zakład jubilerski uległ zniszczeniu przez nieprzyjaciela. Skrzynka pozostała nietknięta. W dołączonym do skrzynki opisie tego wypadku czytamy: "Napis na skrzynce—Niech żyje Polska — nienaruszony błyszczał, tak jak duch Polski i jej sprzymierzeńców pozostał nienaruszony hitlerowskimi próbami zastraszenia. Niech więc ta skrzynka pozostanie znakiem woli zwycięstwa a ocalenie hasła — Niech żyje Polska—będzie dobrym prognostykiem dla walczącego o wolność wojska polskiego."

Z inicjatywy WOJSKOWEGO BIURA PROPAGANDY I OŚWIATY ukazały się

KOLEDY

(18 kolęd z nutami)

Cena 6d.

M. I. KOLIN (Publishers), LTD., 36, Great Russell Street, London, W.C.I.

